

Nienawidzisz mnie, ale kochasz mnie
Ja jestem tylko twoją twarzą
Ci których kocham tylko umierają
I znów ze mną tylko czwarta rano
Wiem, chcesz to zaraz mieć
Urodziłeś się, by jak Taconafide zamknąć stadion
Otworzyć korek z kasą
Ja muszę zamknąć worek z babcią i się spotkać z prawdą

Nie mogę zasnąć, a dobrze wiem
Nienawidzisz mnie za mało, kochasz mnie za bardzo
Jesteś jak światło, które płonie, gdy latarnie gasną
Jesteś jak van Gogh
Opisujesz moją prozę swoją ręką barwną
Ty wygrywasz z tym demonem, co mi nie da zasnąć

Nienawidzisz mnie, no bo znamy się
Sama nie wiesz jak bardzo dawno
Zostawiłbym ci klucze, duszę, no i swoje auto
Zostawiłbym to bagno, ale wtedy cię uduszę
Chciałabyś zostać moim władcą
Jakoś to ogarnąć, wspólnie pchać ten wózek
Martwić się czy tylko wrócić
A jest ze mną tylko czwarta rano

Nie mogę zasnąć, a dobrze wiem
Nienawidzisz mnie za mało, kochasz mnie za bardzo
Jesteś jak światło, które płonie, gdy latarnie gasną
Jesteś jak van Gogh
Opisujesz moją prozę swoją ręką barwną
Ty wygrywasz z tym demonem, co mi nie da zasnąć
Nie mogę zasnąć, a dobrze wiem
Nienawidzisz mnie za mało, kochasz mnie za bardzo
Jesteś jak światło, które płonie, gdy latarnie gasną
Jesteś jak van Gogh
Opisujesz moją prozę swoją ręką barwną
Ty wygrywasz z tym demonem, co mi nie da zasnąć
Nie mogę zasnąć, a dobrze wiem
Nienawidzisz mnie za mało, kochasz mnie za bardzo
Jesteś jak światło, które płonie, gdy latarnie gasną
Jesteś jak van Gogh
Opisujesz moją prozę swoją ręką barwną
Ty wygrywasz z tym demonem, co mi nie da zasnąć